Szopeen, Liczę na... (ft. PlanBe, Sztoss)

na zbyt wiele licze
biorę w swoje dłonie życie
na matematyce mogę zmyć tablice, co najwyżej
zamiast siedzieć w szkolonej ławce
wolałem w domu pisać płytę
wieczorem z moim rówieśnikiem
ja zagłuszam cisze u niego na kwicie co weekend

a teraz jaram bites
na boisku przy odkrytej siedzę z miękkim narkotykiem
no i przez to chyba styk ze stykiem wcale mi nie styka jak powinien
daj mi jedną chwilę
później to przemyśle
nic bnie zawiniłem
ale chce na piwie
palę tą rozkminę
pachnie moim bitem
zasmrodzę ulice – niech poczują dyonem

wbijam na bibę ze splifem
się raczej nie kryje jak małolat z piwem
ej nigdy na siłę
Przemek to jest lider
ambicji na tyle, by wyjść trochę wyżej

na Olisie płytę ma pan raper,
Który jest już uprzedzony do nagrywek
powiedz, jak mam nie nawijać o tym samym typie
jak to prawie moje całe życie?

Plan weź się w garść
zacznij coś nagryać
zacznij grać
zacznij o czymś pisać, nie dla dam
coś jak taki track
dwie płyty temu słowo dałeś nam ze będziesz taki sam
a chyba zmienił cie pieprzony hajs jak cała branże rap
niby spoko taczy się do ..
co mnie dobrze zna
Eldorado z Bedim też jest nice, ale to nie ten plan
ale to nie ten Plan, nie, nie
Stale trwonię ten czas
Sprawdzam nowe i tak nie zawodzę
Masz technikę i vibe
teraz Szopeen, wcześniej Quebo, WENA i V
liczą na ciebie od lat, na każdym koncercie mam wjazd
Te nowe CD zakupię se znów w preorderze na bank
Bo tak w ciebie wierze, wiesz Plan
Mów mi numer one fan
dymam panne do CD2
Siedzę z blantem i wpadam w trans
cho na afrer before i
może wpadnę z… va banque

oni patrz nic nie widzą
nie wiem,, nie wiem na co liczą
umowa z pierwsza ligą kończy się już zawodnikom
odpadniesz /2x
zmieniasz sie co sezon, jak twój fanbase
oni patrz nic nie widzą
nie wiem,, nie wiem na co liczą
umowa z pierwsza ligą kończy się już zawodnikom
odpadniesz /2x
zmieniasz sie co sezon, jak twój fanbase

dla mnie zbędna gadka
spora kasa
no to będę, aha
szkoła średnia i gimnazja
słuchaj Solara i Białasa
acha
na ostatnich ławkach
a nie będą jeszcze Snapchat
w nowych łachach latam
kiedyś w zdartych najkach
pościerałem je na blatach
na tych ławach znowu jest smalona trawa
każdy mój znajomy ma deficyt siana
mama traktowałaby jak narkomana
każdy mój znajomy ma poryty baniak
mijam ich na korytarzach
czasem z kimś podana graba
zrozum nie chce mi się gada
jakie plany, jakie studia, jaka twoja praca
gadasz o zainteresowaniach
chu* mnie to obchodzi, kim jesteś po latach
chu* mnie to obchodzi z kim się wozisz lala
chu* mnie to obchodzi, komu spłacasz w ratach

daje rade sobie
moje hity w radiach
daje ogień tobie
keidy na wyjazdach
ma szczyt twoja suka
kiedy gramy live-a
wiem, ze nie słuchasz
a na pamięć track znasz

powiedz, na co ty liczysz
myślisz ze nikt mnie widzi
wole szacunek u starszyzny
możesz zabrać sobie te siksy

oni kłamią oni kłamią
dają za darmo
źle wyjdą na tym
przeliczają ludzi na kwit